ESG: między analizą ryzyka a moralnym mandatyzmem

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł analizuje współczesne podejście do standardów ESG, stawiając pytanie o ich rolę w wycenie przedsiębiorstw. Autor rozważa, czy czynniki środowiskowe i społeczne powinny być traktowane jako twarde ryzyka finansowe, czy też stanowią formę ideologicznego mandatyzmu. Tekst szczegółowo omawia mechanizmy materializacji ryzyk, takie jak zmiany regulacyjne, ewolucja popytu oraz niestabilność łańcuchów dostaw. Poruszono również problematykę zielonego przemytu oraz naruszania prawa powierniczego przez fundusze inwestycyjne. Analiza obejmuje wpływ ESG na sektor energetyki jądrowej oraz socjologiczne zjawisko izomorfizmu instytucjonalnego. Celem publikacji jest przywrócenie ESG właściwego miejsca w analizie fundamentalnej, z dala od technokratycznego moralizmu, co pozwala na lepszą ochronę kapitału przed erozją wartości w obliczu zmieniającego się otoczenia rynkowego.

This article examines contemporary approaches to ESG standards, raising the question of their role in corporate valuation. The author considers whether environmental and social factors should be treated as hard financial risks or whether they constitute a form of ideological mandate. The text provides a detailed discussion of risk materialization mechanisms, such as regulatory changes, evolving demand, and supply chain instability. The article also addresses the issues of green smuggling and breaches of fiduciary duty by investment funds. The analysis covers the impact of ESG on the nuclear energy sector and the sociological phenomenon of institutional isomorphism. The aim of this publication is to restore ESG to its proper place in fundamental analysis, away from technocratic moralism, thus better protecting capital from value erosion in the face of a changing market environment.

Artykuł analizuje koncepcję ESG (Environmental, Social, Governance) i jej wpływ na współczesny kapitalizm, stawiając tezę, że choć intencją ESG jest moralna korekta rynku, to w praktyce może ona prowadzić do niebezpiecznej technokratyzacji i prywatyzacji polityki. Autor argumentuje, że ESG, skupiając się na wskaźnikach i ratingach, ryzykuje zastąpienie

demokratycznej debaty publicznej bezdusznym skoringiem, marginalizując rolę obywatela i prowadząc do erozji zaufania społecznego. Krytycznie ocenia tendencję do instrumentalnego wykorzystywania ESG przez korporacje i fundusze inwestycyjne, które, pod pozorem troski o środowisko i społeczeństwo, mogą forsować ukryte agendy polityczne, obchodząc procedury demokratyczne i naruszając zasadę wyłącznej korzyści beneficjentów. Tekst demaskuje iluzję, że złożoność świata da się zamknąć w arkuszu kalkulacyjnym, i ostrzega przed ryzykiem, że ESG, zamiast ucywilizować kapitał, skolonizuje moralność przez księgowość.

SŁOWA KLUCZOWE

ESG | analiza ryzyka | materialność finansowa | zielony przemyt | prawo powiernicze | koszt kapitału | przepływy pieniężne | izomorfizm instytucjonalny | mandat moralny | energetyka jądrowa | wycena fundamentalna | technokracja | ryzyko regulacyjne | ratingi ESG | erozja wartości

ESG: pragmatyczna analiza ryzyka vs. mandat moralny

Czy zatem „E” i „S” należy wyrzucić do kosza, a „G” zostawić w spokoju księgowym? Bynajmniej. Chodzi o to, by „E” i „S” wróciły na swoje właściwe miejsce epistemiczne – do mapy twardych ryzyk i realnych cen, kalibrowanych publicznie i przejrzyście. Ryzyka środowiskowe („E”) materializują się bowiem przez trzy kanały: nowe regulacje, zmieniający się popyt oraz niestabilność łańcuchów dostaw. Z kolei ryzyka społeczne („S”) uderzają w firmę poprzez spory pracownicze, toksyczną kulturę organizacyjną czy utratę społecznej licencji na działalność. Gdy zagrożenia stają się finansowo materialne, niepotrzebna jest moralna tromtadracja – widać je w rachunku zysków i strat. Wszystko, co wykracza ponad tę logikę, wymaga już innej legitymacji. Nie mieszajmy więc etyki z wynikiem finansowym. Uczciwie rozgraniczajmy, kiedy staje się ona prawem obowiązującym wszystkich, a kiedy pozostaje dobrowolnym programem, za który płaci ten, kto go sobie życzy.

Warto sięgnąć po jeszcze jeden klucz – wytrych antropologiczny. Rynki to nie tylko chłodne kalkulatory; są również tym, co można nazwać teatrem sensu. Właśnie dlatego idea ESG tak mocno rezonuje, niosąc rozsądnym ludziom nadzieję, że „biznes może być dobry”. Owszem, może. Ale prawdziwe dobro to nie marketingowa fasada. To powściągliwość w zarządzaniu cudzymi pieniędzmi, intelektualna uczciwość wobec definicji i pokora w obliczu twardych danych. Krytyka Ramaswamy’ego jest więc konserwatywna nie w sensie obyczajowym, lecz epistemiczno-społecznym – broni bowiem klasycznego rozdziału ról i przejrzystości motywów. Jeśli odrzeć ją z kampanijnej retoryki, jej twarde jądro brzmi następująco: „Nie

mówię, byście nie liczyli ‘E’ i ‘S’. Mówię tylko, byście nie udawali, że wiecie lepiej od właścicieli kapitału, jak go używać – bez ich zgody i ponad obowiązującym prawem”.

Model DCF: ESG koryguje koszt kapitału i przepływy

Wycena finansowa, w swojej klasycznej formie, jest bezlitosna: wartość firmy to suma jej przyszłych przepływów pieniężnych, zdyskontowanych do wartości bieżącej. W tym żelaznym modelu ESG może oddziaływać tylko na dwa sposoby: albo podnosi przyszłe przepływy, na przykład poprzez budowanie lojalności klientów i pracowników, albo obniża koszt kapitału, redukując ryzyko regulacyjne czy reputacyjne. Wszystko inne, jak od lat powtarza guru wyceny Aswath Damodaran, jest retoryką. „ESG nie jest darmowym obiadem; jeśli ma wartość, to poprzez kanał ryzyka i kosztu kapitału”. To stanowisko porządkuje chaos. Kiedy spółka ogranicza emisje w oczekiwaniu na podatek węglowy, działa racjonalnie. Gdy wdraża programy wyłącznie dla poprawy ratingu, bez realnego wpływu na przepływy lub ryzyko, mamy do czynienia z kosztem bez zwrotu. To czysta erozja wartości.

Problem pojawia się jednak, gdy rynek ulega narracji, ignorując twarde przepływy pieniężne. Lata 2020–2021 były tego podręcznikowym przykładem: potężne napływy do funduszy ESG windowały wyceny spółek z „zieloną” etykietą, często w oderwaniu od ich fundamentalnej kondycji. W momencie zwrotu w polityce stóp procentowych i kryzysu energetycznego bańka pękła. Sektor energetyczny, dotąd wyklęty, zaczął generować rekordowe zyski, podczas gdy fundusze ESG notowały bolesne odpływy kapitału. Wniosek jest zatem nieubłagany: ESG nie jest żadną stałą „alfą”, magicznym źródłem ponadprzeciętnych zwrotów. Jest zmienną cykliczną, silnie uzależnioną od apetytu inwestorów i szerszego otoczenia makroekonomicznego.

Prawo powiernicze: konflikt zysku z celami społecznymi

Fundamentem prawa powierniczego jest zasada wyłącznej korzyści. Powiernik ma działać wyłącznie w interesie beneficjenta, bez oglądania się na własne przekonania czy cele osób trzecich. W kontekście amerykańskich planów emerytalnych, regulowanych przez ustawę ERISA, jest to norma egzekwowana z całą surowością. Problem pojawia się, gdy fundusze pasywne zaczynają używać głosów swoich akcjonariuszy do forsowania rezolucji o charakterze pozafinansowym. Tu właśnie przebiega cienka linia: czy to wciąż roztropna dbałość o ryzyko, czy już zdrada powierniczego mandatu? Vivek Ramaswamy twierdzi, że to drugie, i właśnie w tym punkcie jego argumentacja jest najmocniejsza.

W literaturze prawniczej ukuto nawet termin „zielony przemyt”, czyli przemycanie politycznych preferencji pod płaszczykiem języka ryzyka. Ostateczne rozstrzygnięcia sądowe będą zależeć od wykazania istotności – dowodu, że dane ryzyko ESG ma realny, policzalny wpływ na wartość ekonomiczną aktywów. Jeśli tak,

działanie mieści się w granicach obowiązku powierniczego. Jeśli nie, staje się deliktem. Stąd właśnie fala pozwów w USA i rosnące napięcia ideologiczne między stanami konserwatywnymi a progresywnymi, które zamieniają salę sądową w kolejne pole bitwy.

Greensmuggling: ukryte ryzyka klimatyczne inwestora

Zielony przemyt to finansowy odpowiednik przemytu: ukradkowe wstrzykiwanie agendy ESG do produktów i funduszy, które formalnie nie mają takiego mandatu. Uderza to w samą istotę prawa powierniczego, bowiem pieniądze beneficjentów – często oszczędności ich życia – są instrumentalnie wykorzystywane do forsowania celów pozafinansowych, na które nigdy nie wyrazili zgody. Proceder ten jest możliwy dzięki bezprecedensowej koncentracji kapitału w rękach gigantów takich jak BlackRock, Vanguard czy State Street. W ten sposób kapitał, który z założenia miał być pasywny, staje się narzędziem niezwykle aktywnej władzy.

Europa, USA i Azja: geopolityczne pęknięcia w ESG

Spójrzmy na wymiar kulturowy, rzadko artykułowany wprost, a jednak kluczowy. W Europie, z jej tradycją państwa dobrobytu i konstytucjonalizmu socjalnego, orientacja na interesariuszy ma głęboki grunt normatywny i polityczny. W Stanach Zjednoczonych, z ich etosem kontraktu i nieufnością wobec centralizacji, te same praktyki wyglądają jak obejście ustawodawstwa. To nie jest semantyczna subtelność, lecz przepaść, która wyjaśnia, dlaczego retoryka ESG znaczy co innego w Brukseli, a co innego w Teksasie. Dodajmy Azję, gdzie państwowy kapitalizm czyni z ESG narzędzie polityki przemysłowej, oraz świat finansów islamskich, gdzie zasady halal/haram wbudowują etykę wprost w instrumenty. „Jedno ESG, wiele cywilizacji” – tak wygląda realny świat, gdy zejdziemy z antresoli globalnych wyobrażeń.

Greenwashing i izomorfizm: patologie raportowania

Socjologia organizacji oferuje tu kluczowe pojęcie: izomorfizm instytucjonalny. To mechanizm, w którym firmy naśladują dominujące w otoczeniu rozwiązania, by zyskać legitymizację. ESG stało się właśnie takim rytuałem, którego efektem jest standaryzacja ponad realne zdolności wdrożeniowe. Raporty zastępują zmiany, a język wypiera treść. Dan Davies trafnie nazwał to zjawisko „maszyną bez odpowiedzialności”. Każdy odhacza swoją rubrykę, lecz nikt nie odpowiada za ostateczny rezultat.

Teoria systemów również dostarcza gorzkiej diagnozy. Gdy sprzężenie zwrotne opiera się na ulotnej reputacji, a nie twardych wynikach, system wpada w cykl mody i paniki. To doskonale tłumaczy, dlaczego

ESG w latach 2020–2021 rosło w siłę niczym nowa religia, by następnie równie gwałtownie stracić wiarygodność i kapitał.

ESG jako ukryty podatek obciążający sektor energii

Energia to krwiobieg gospodarki. Gdy skoordynowane inicjatywy inwestorów, takie jak Climate Action 100+ czy Net Zero Asset Managers, podnoszą koszt kapitału dla sektora paliw kopalnych, rodzi się nowy, niepisany podatek od energii. Ekonomista nazwałby to ceną cienia emisji dwutlenku węgla (shadow carbon price), czyli kosztem narzuconym nie przez parlament, lecz przez rynek finansowy. Problem w tym, że ceny energii są z natury regresywne – uderzają znacznie mocniej w uboższych konsumentów, dla których stanowią większą część budżetu domowego. Jeśli tempo wygaszania mocy konwencjonalnych wyprzedza budowę stabilnych alternatyw – energetyki jądrowej, magazynów energii czy nowoczesnych sieci – powstaje luka podażowa. Wtedy rosną rachunki, drożeje żywność, a przemysł traci konkurencyjność. To nie jest teoretyczna hipoteza. Europa po 2021 roku boleśnie doświadczyła szoku cenowego, który przełożył się na inflację i realny spadek siły nabywczej. Ekonomia dobrobytu nazywa to teorią drugiego najlepszego rozwiązania (theory of the second best): forsowanie idealnego rozwiązania w jednym obszarze może paradoksalnie obniżyć ogólny dobrobyt, jeśli inne, powiązane rynki nie są gotowe na tak gwałtowną zmianę.

Atom w ratingach ESG: paradoks czystej energii

Sytuacja energetyki jądrowej stanowi szczególną ironię. Z perspektywy kryterium środowiskowego („E”) w ESG energetyka jądrowa stanowi rozwiązanie optymalne: charakteryzuje się znikomymi emisjami, wysoką stabilnością dostaw oraz znacznym potencjałem skalowalności. Mimo to przez lata była ona wykluczana z portfeli wielu funduszy. Wynika to nie z jej nieefektywności, lecz z uwarunkowanego kulturowo lęku po katastrofach w Czarnobylu i Fukushimie oraz z politycznej niechęci do inwestycji wymagających wsparcia państwowego. W rezultacie wiele strategii ESG wykluczało stabilną energetykę jądrową, faworyzując jednocześnie niestabilne źródła, takie jak energia wiatrowa i słoneczna. Jest to klasyczny przykład sytuacji, w której komponent środowiskowy (Environmental) zostaje zniekształcony przez czynniki emocjonalne (Emotional).

Szybka transformacja: rynki finansowe generują koszty

Transformacja ESG jest kosztowna i wymaga poniesienia określonych nakładów. Jest to fundamentalna prawda, od której zależy społeczna akceptacja całego procesu. Jeżeli koszty są rozkładane sprawiedliwie, na przykład poprzez progresywne podatki węglowe z mechanizmem redystrybucji, społeczeństwo jest w stanie

zaakceptować ciężar zmian. Jeśli jednak są one przerzucane bezpośrednio na ceny energii i codzienne wydatki, nieuchronnie wywołują sprzeciw i opór polityczny. Skrajnym przykładem niewłaściwego wdrożenia jest Sri Lanka, gdzie zakaz stosowania nawozów chemicznych w imię „ekologii" doprowadził do załamania plonów i kryzysu walutowego. Nie stanowi to dowodu na porażkę idei ESG, lecz jest brutalnym ostrzeżeniem, że moralność narzucona dekretem, bez społecznych mechanizmów osłonowych, staje się narzędziem destrukcji.

Socjologia polityki pokazuje, że na gruncie takich błędów wyrasta populizm. Kiedy obywatele widzą, że elity finansowe i korporacyjne narzucają standardy poza procedurami demokratycznymi, rośnie fundamentalna nieufność wobec instytucji. W ten sposób ESG, zamiast budować wspólnotę opartą na wspólnych wartościach, może paradoksalnie prowadzić do jej dezintegracji, pogłębiając polaryzację i poczucie wyobcowania.

Prywatyzacja polityki: ESG osłabia mechanizm demokracji

Sedno zagrożenia, jakie niesie ESG, tkwi w cichym zastąpieniu: polityka, rozumiana jako sztuka wspólnego decydowania o dobru wspólnym, ustępuje miejsca quasi-polityce finansowej. Areną debaty nie jest już parlament, lecz arkusz agencji ratingowej; werdykt nie zapada w referendum, lecz podczas głosowania pełnomocników; a publiczną dyskusję zastępuje bezduszny skoring. Obywatel, choć ponosi realne koszty tej transformacji, zostaje zepchnięty na margines – staje się biernym obserwatorem tego, co Vivek Ramaswamy trafnie nazwał „zamachem na demokrację w białych rękawiczkach".

W ten sposób ujawnia się gorzki paradoks. ESG, które w założeniu miało być moralną korektą kapitalizmu, ryzykuje przeistoczenie się w jego nową, technokratyczną maskę. Zamiast przywracać podmiotową odpowiedzialność, atomizuje ją w labiryncie wskaźników i tabel. Zamiast wzmacniać demokrację, drąży dla niej boczny, niedostępny dla obywateli kanał decyzyjny.

Model Beethama: trzy filary legitymizacji władzy ESG

David Beetham dowodził, że legitymizacja władzy opiera się na trzech filarach: legalnie ustanowionych regułach, powszechnym przekonaniu o ich moralnej słuszności oraz dobrowolnej zgodzie rządzonych. ESG, w swej ambicji bycia moralnym mandatem, opiera się niemal wyłącznie na drugim filarze, podczas gdy trzeci traktuje wybiórczo, a pierwszy – fundament legalności – po prostu ignoruje. Stąd właśnie bierze się

ciężki zarzut o „prywatyzację polityki”, w której korporacje przejmują funkcje państwa bez demokratycznej kontroli.

Gdy bowiem korporacje i fundusze inwestycyjne wchodzą w rolę quasi-ustawodawców, ich mandat musi być jawny i dobrowolnie udzielony. W przeciwnym razie spełnia się ponure proroctwo Leszka Kołakowskiego: „Tam, gdzie prawda staje się narzędziem władzy, przestaje być prawdą, a staje się polityką”. ESG niebezpiecznie zbliża się do tego punktu. Z obiektywnego narzędzia pomiaru ryzyka przeistacza się w moralno-polityczny kodeks, narzucony przez finansową arystokrację.

Żelazna klatka ESG: biurokratyczna racjonalność Webera

Co się dzieje z człowiekiem, gdy otacza go świat mierników? To pytanie nie jest nowe. Już Max Weber sto lat temu pisał o „żelaznej klatce racjonalności”, w której techniczne instrumenty zaczynają dominować nad celami życiowymi. ESG, ze swoją obsesją kwantyfikacji, może stać się taką właśnie klatką XXI wieku. Firmy raportują setki wskaźników, lecz gubią fundamentalne pytanie: czy nasze produkty i usługi naprawdę poprawiają ludzkie życie?

ESG odsłania naszą cywilizacyjną chorobę: wiarę, że każde dobro da się uchwycić w formie miernika. Tymczasem wartości nie są redukowalne do wskaźników. Sprawiedliwość, solidarność czy mądrość ekologiczna to nie są zmienne w Excelu. Próba zamknięcia ich w komórkach arkusza grozi tym, że stracimy ich prawdziwe znaczenie.

Filozofia Ubuntu: etyczna kontra dla technokracji

Afrykańska koncepcja etyczna Ubuntu, streszczona w formule „Jestem, bo jesteśmy” (Umuntu ngumuntu ngabantu), stanowi radykalne zaprzeczenie neoliberalnego indywidualizmu. Jej fundamentem jest przekonanie, że tożsamość jednostki konstytuuje się wyłącznie we wspólnocie. To czyni z niej również alternatywę dla technokratycznego ESG, które próbuje narzucić normy przez zimne finansowe wskaźniki. Ubuntu natomiast buduje je organicznie: przez relacje, wzajemność i doświadczenie.

ESG jako trwały paradygmat kapitalizmu

Od wieków próbujemy nadać rynkom moralny sens. W XIX stuleciu spółdzielnie robotnicze i falanstery Fouriera miały zastąpić bezduszny kapitalizm ciepłem wspólnotowych relacji. W XX wieku keynesowska

polityka fiskalna i państwo opiekuńcze stały się narzędziem, za pomocą którego demokracja próbowała okiełznać żywioł rynku. ESG wpisuje się w ten sam historyczny nurt, będąc kolejną próbą uczynienia z rynku nie tylko mechanizmu wymiany, ale także wehikułu dobra wspólnego.

Różnica jest jednak fundamentalna. Dziś w miejsce państwowego interwencjonizmu otrzymujemy technokratyczny moralizm finansowy. Tam, gdzie kiedyś działała redystrybucja podatkowa, dziś królują ratingi i raporty. Tam, gdzie spierały się partie polityczne, dziś tworzą się koalicje inwestorów. To nowa, zglobalizowana wersja starej obsesji, by rynek nie był sam sobie sterem, żaglem i okrętem, lecz by podporządkował się „wyższym wartościom".

Leszek Kołakowski pisał, że człowiek nie jest w stanie żyć wyłącznie w świecie faktów, gdyż rozpaczliwie potrzebuje sensów, rytuałów i mitów. ESG jest właśnie takim mitem współczesności, obietnicą, że za pomocą wskaźników i tabel zdołamy naprawić świat. Jak każdy mit, bywa jednak złudny, oferując poczucie kontroli tam, gdzie rzeczywistość jest zbyt złożona, by dać się zamknąć w arkuszu kalkulacyjnym. Stanisław Lem w „Summa technologiae" ostrzegał, że gdy próbujemy zaprogramować dobro, tworzymy systemy, które nieuchronnie zaczynają działać według własnej, nieprzewidzianej logiki, często sprzecznej z intencją twórców. ESG może być właśnie takim programem: miał ucywilizować kapitał, a grozi, że skolonizuje moralność przez księgowość.

Bogusław Wolniewicz przypominał z kolei, że wartości są ze sobą w konflikcie i tworzą hierarchie. Nie można ich wszystkich maksymalizować jednocześnie, ponieważ natura świata jest tragiczna. ESG natomiast próbuje pogodzić sprzeczne porządki, skleić w jedno zysk i planetę, równość i produktywność, interes lokalny i globalny. W rezultacie zamiast realnej harmonii otrzymujemy często jej pozór, tabelę, w której wartości grzecznie stoją obok siebie, podczas gdy w prawdziwym życiu bezlitośnie się ścierają.

Filozofia humanistyczna stawia tu kluczowe pytanie: co dzieje się z człowiekiem, gdy jego świat zostaje opleciony siatką mierników? Już sto lat temu Max Weber pisał o „żelaznej klatce racjonalności", w której techniczne instrumenty zaczynają dominować nad życiowymi celami. ESG może stać się taką klatką XXI wieku. Firmy raportują setki wskaźników, lecz w tym procesie gubią fundamentalne pytanie: czy nasze produkty i usługi naprawdę poprawiają ludzkie życie?

ESG obnaża naszą cywilizacyjną chorobę, jaką jest wiara, że każde dobro da się uchwycić w metryce. Tymczasem wartości nie są redukowalne do wskaźników. Sprawiedliwość, solidarność czy mądrość ekologiczna to nie są zmienne, które można wpisać do komórki w Excelu. Próbując je tam zamknąć, ryzykujemy, że stracimy ich prawdziwe, głębokie znaczenie.

Polityka w klasycznym sensie, od Arystotelesa po Hannę Arendt, jest przestrzenią wspólnego działania i debaty o wartościach. ESG, gdy przejmuje jej rolę, wypacza jej istotę: zamiast sporu i kompromisu mamy

scoring i compliance. To rozwiązanie wygodne, ale głęboko odczłowieczające. Społeczeństwo nie uczy się wtedy rozmawiać o tym, co ważne; uczy się to odhaczać na liście kontrol

> Czy w pogoni za mierzalnym dobrem nie zatracimy tego, co w człowieku najcenniejsze: zdolności do empatii, refleksji i wspólnego działania? Być może, zamiast kurczowo trzymać się wskaźników, powinniśmy nauczyć się na nowo rozmawiać o wartościach, pamiętając, że prawdziwa moralność nie rodzi się z tabel, lecz z serca. A jeśli ESG okaże się tylko kolejnym narzędziem w rękach finansowej arystokracji, czy będziemy mieli odwagę podważyć jego legitymację?

Inspiracje

[1] **"Capitalist punishment"** Vivek Ramaswamy

2023 | Broadside Books

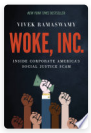
Amerykański przedsiębiorca i polityk. Założyciel Roivant Sciences, firmy biofarmaceutycznej. Zaangażował się w politykę i rozpoczął kampanię przed republikańskimi prawyborami prezydenckimi w 2024 roku. Obecnie ubiega się o urząd gubernatora Ohio w 2026 roku.

American entrepreneur and politician. Founder of Roivant Sciences, a biopharmaceutical company. He entered politics and launched a campaign for the 2024 Republican presidential primaries. He is now running for Ohio Governor in 2026.

Literatura uzupełniająca

Książki

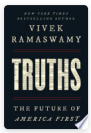
Autorzy przywoływani w artykule:



[1] "WOKE, INC.: Inside Corporate America's Social Justice Scam"

Vivek Ramaswamy

2021 | Center Street | ISBN: 9781546059820



[2] **"Truths: The Future of America First"**

Vivek Ramaswamy

2024 | Simon and Schuster | ISBN: 9781668078457

Google Scholar

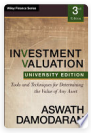
Literatura pokrewna (Google Scholar):



[3] **"The Unaccountability Machine: Why Big Systems Make Terrible Decisions? and How the World Lost Its Mind"**

Dan Davies

2025 | University of Chicago Press | ISBN: 9780226843094



[4] **"Investment Valuation: Tools and Techniques for Determining the Value of Any Asset"**

Aswath Damodaran

2012 | John Wiley & Sons | ISBN: 9781118130735



[5] **"The Little Book of Valuation: How to Value a Company, Pick a Stock and Profit"**

Aswath Damodaran

2025 | John Wiley & Sons | ISBN: 9781394254606



[6] **"Lying for Money: How Legendary Frauds Reveal the Workings of the World"**

Dan Davies

2022 | Simon and Schuster | ISBN: 9781982114947



[7] **"The Legitimation of Power"**

David Beetham

2013 | Bloomsbury Publishing | ISBN: 9781137361172

Google Scholar



[8] **"Democracy: A Beginner's Guide"**

David Beetham

2012 | Simon and Schuster | ISBN: 9781780741482

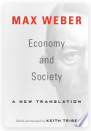
Google Scholar



[9] **"The Protestant Ethic and the Spirit of Capitalism"**

Max Weber

2025 | Lebooks Editora | ISBN: 9786558948834



[10] **"Economy and Society"**

Max Weber

2019 | Harvard University Press | ISBN: 9780674240834



[11] **"Main Currents of Marxism: Its Rise, Growth, and Dissolution"**

Leszek Kołakowski

1978 | Oxford University Press, USA

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] **"ESG Reporting and Its Impact on Investment: A Case Study on Infosys"**

Payal Biswas, Shailesh Kumar Dwivedi

2025

Google Scholar

[2] **"Valuing ESG: Doing Good or Sounding Good?"**

Bradford Cornell, Aswath Damodaran

2020

Google Scholar

[3] **"Equity Risk Premiums (Annual Update Paper)"**

Aswath Damodaran

[4] **"ESG performance in the time of COVID-19 pandemic: cross-country evidence"**

Atif Mian, Muhammad Awais, Muhammad Usman

2023 | PMC

[5] **"Politics without violence? Towards a post-Weberian enlightenment"**

David Beetham

2022 | Journal of Political Power

[6] **"My correct views on everything: A rejoinder to Edward Thompson's 'Open letter to Leszek Kołakowski'"**

Leszek Kołakowski

1974 | Socialist Register

Google Scholar

[7] **"From the Death to Rebirth of Religion: Evolution of Leszek Kołakowski's Thought in the Context of the Question: “Who Is Man?”"**

Marek Sikora

2021 | Roczniki filozoficzne. Annales de philosophie

Google Scholar

[8] **"The Evolution of ESG and Sustainability Reporting: A Review of Standards, Challenges, and Impacts on Corporate Transparency"**

Tariq Khan, et al.

2025 | Journal of Economics Business and Commerce

Google Scholar

[9] **"Die protestantische Ethik und der 'Geist' des Kapitalismus"**

Max Weber

1905 | Archiv für Sozialwissenschaft und Sozialpolitik

[10] **"Politics as a Vocation"**

Max Weber

1919

[11] **"Bogusław Wolniewicz [wkładka ilustracyjna]"**

Bogusław Wolniewicz

2018 | Przegląd Filozoficzny. Nowa Seria

Google Scholar

[12] **"Prepare for the unexpected with an ethics-based approach to ESG"**

Principia Advisory

2023

Google Scholar

[13] **"We Refugees"**

Hannah Arendt

1943

[14] **"Eichmann in Jerusalem: A Report on the Banality of Evil"**

Hannah Arendt

1963

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[15] **"Save the Constitution From Big Tech"**

Vivek Ramaswamy, Jed Rubenfeld

2021 | Wall Street Journal

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: bb5b4537-5c2d-42c8-934c-8dcff883a895